Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 29 Stycznia / 10 Lutego № 11 ROK 1853

INSTRUKCYA PRAKTYCZNA DO UPRAWY BURAKÓW.

przez B. Hantkego.

I. Opisanie buraka i jego użytków.

Burak jest rośliną głąbiastą, fabryczną, należy do rzędu warzyw i jest dwuletnią, to jest w drugim dopiero roku produkującą nasienie. Burak od niedawnego czasu znalazł główne zastosowanie w przemyśle do wyrabiania cukru. Wytłoczyny z niego pozostałe po fabrykacyi, wielką mają wartość w utrzymywaniu inwentarza. Same zaś liście po oczyszczeniu buraka pozostałe, czyto na polu spasywane, czyteż na oborze bydłem skarmione, wyświadczają przysługę w zaoszczędzeniu przez to innéj, kosztowniejszéj paszy w gospodarstwie. Tym sposobem burak, w dzisiejszych szczególniéj czasach, przy nieurodzaju i niskiéj cenie zboża, a przytém licznie wzrastających cukrowniach, stał się jednym z najważniejszych produktów gospodarskich, na które rolnik przy dogodnéj miejscowości szczególną zwracać powinien uwagę.

II. Czego potrzeba aby buraki plonowały.

Warunkami głównemi korzystnéj produkcyi buraka są:

1. Ziemia na któréjby się z pewnością burak urodził, a taką jest wszelka rola na któréj jęczmień bez zawodu się udaje.

2. Dostatek rąk roboczych, aby plantator większy, posiadał jeśli nie dostateczną ludność miejscową to pewnego najemnika w każdéj porze i potrzebie, mniejszy zaś własną familję i czeladź do obrobienia wszystkiego w porę. Do czynności przy uprawie buraków wszelki robotnik kwalifikować się może, nawet dzieci i starcy, do żadnéj innéj rob ty gospodarczéj nieprzydatni.

3. Gospodarz powinien być zasobny, posiadać dobry i mocny sprzężaj, dosyć dobytku, wszelkie sprzęty i narzędzia gospodarskie w porządku, a w domu zawsze kilka złotych na najemnika. W tym celu przychodzą same fabryki w pomoc udzielaniem zaliczeń, tak mniejszym jako i większym plantatorom, stosownie do ilości mórg zasadzonych.

4. Gospodarz starać się winien o dostatek w słomie i wszystek nawóz pod pszenicę wywozić, aby buraki po zbożu iść mogły a za tém świeżéj mierzwy niepotrzebowały, czémby się gospodarstwo ubożyło.

5. Nareszcie, aby plantator był zadowolon z uprawy buraków, i przez nią zapewnił sobie dobrą intratę, winien być skrzętny, pracowity i dobrze z uprawą i potrzebami téj rośliny obeznany.

III. Ile jest gatunków buraków?

Oprócz zwykłéj ćwikły i buraka burgundzkiego, znanych w ogrodowiźnie, z pomiędzy wielu gatunków cukrowych buraków, najlepszą okazała się odmiana buraka białego, czyli Szląskiego, który po wszechnie w naszym kraju na cukier się uprawia. Kształtu powinien być regularnie ostro-kręgowego; biały tak wewnątrz jak zewnątrz, gładki, nierozsochaty, z głową w ziemi ukrytą; liścia mocno zielonego, najlepiéj przy ziemi rozkładającego się, którыby ani zbyt wielki, ani zbyt mały niewyrastał, najlepiéj od jednego do dwóch i pół funtów wagi.

IV. Klimat i grunt właściwy pod buraki.

Im więcéj okolica jest na północ posunięta, tém burak jest lepszych własności dla fabrykanta, i łatwiejszy do przechowania gospodarzowi. Co do gruntu, burak, wyjąwszy tylko lotnego piasku lub zbyt ciężkich iłów, na każdéj niemal w mniejszém lub większém powodzeniem udawać się może roli; na rok suchy, to często i zimne sapy wdzięczniéjsze od czarnoziemów gliniastych; na wilgotny zaś to i na szczerkach często buraki sowicie obradzają, byle spodnie warstwy były korzystne. Radzę jednak każdemu z początkujących plantatorów, aby na pierwsze lata obracał pod buraki dotychczasowe ogrody, lub kawałki najlepszéj roli, które już oddawna dosyć mierzwą są przyjęte.

Grunt właściwy pod buraki powinien mieć dosyć głęboką warstwę rodzajną, to jest warstwę jednakowéj ziemi, im głębszą tém lepiéj. Ważną rzeczą jest aby spodem była warstwa gliny słabo albo mało przepuszczalnéj, która w czasie suchego lata trzyma w sobie wilgoć, i takową podczas suszy parując, dostarcza soków spragnionym buraka korzonkom.

Każdy plantator znający dobrze swoje pole, potrafi najlepiéj wybrać odpowiednie miejsce pod tę roślinę, zawsze bacząc na przestrogę, aby przeznaczona przestrzeń roli była więcéj wilgotna jak sucha, lepiéj płaska jak wyniosła i wzgórzysta, a natura gleby więcéj spojna jak sypka.

Gdzie pewna pszenica, jak mówią, a pewniejszy jeszcze jęczmień, do czego potrzeba roli pulchnéj, ciepłéj i oddawna mierzwionéj, tam i burak niezawodny.

V. Położenie gruntu.

Rola na któréj uprawiać mamy buraki, jak już mówiłem i jeszcze raz powtarzam, najlepiéj jeżeli jest równa, niezbyt wyniesiona, w położeniu więcéj płaskiém, z dogodnym choć nieznacznym spadkiem; korzystniéj jeżeli z wystawą nieco na południe, nigdy zaś na wylew lub też na mocne działanie wiatrów wystawioną być niepowinna.

VI. Ile jeden gospodarz włókowy uprawiać może buraków?

Gospodarz posiadający włókę dobréj ziemi, do klassy pszennéj lub jęczmiennéj klassy Iéj należącéj, który jest zamożny, w słomę nieubogi, a przytém wytłoczyny ze swych buraków własnym spasie inwentarzem, ten mówię, jeśli mu tylko o ludzi nietrudno, łatwo od 3 do 5 mórg 200 pręt. obrobić i sprzątnąć jest w stanie. Lepiéj zawsze jest aby włościanin mniéj a dobrze uprawiał, jak wiele mórg a licho. To jest prawidło zasadnicze dla każdego niemal rolnika: lepiéj mało a dobrze, bo od tego prawie wyłącznie zawisły nasze rezultata. Sprzęt bowiem często z jednéj tylko morgi dobrze uprawionéj trzem lichym wyrównywa. Z początku więc, każdy plantator zaczynać powinien od mniejszéj przestrzeni, starając się obrócić na nią i skierować całą swą siłę.

Ziemianie na większą skalę chcący trudnić się tą rośliną fabryczną, powinni tyle tylko uprawiać buraków, ile im siły robocze i kapitały dozwalają, zawsze z przyzwoitym względem na to, aby nie ujmować oziminy. Mając np. 200 mórg wyłącznie buraczanéj ziemi, najwyżéj i bez uszczerbku żadnego 50 mórg uprawiać można na bu-

raki, jeśli się właśnie nie znajdujem w położeniu wyjątkowém, które do rozciąglejszéj upoważnia uprawy. W rotacyach czyli zmianowaniach regularnych, najlepiéj buraki mieścić w drugiém polu po pszenicy, to jest w osobnéj zmianie okopowéj, lub na osobnych najlepszych własności wybranych rolach; mieścić też można lat kilka buraki po sobie przegradzając raz na 4ry lata zbożem.

VII. W jakiém polu mieścić buraki?

U naszych dawnéj daty ziemian i włościan, gdzie role prawie powszechnie w 3ch znajdują się polach, właściwą zmianą na buraki jest pole jare, po pszenicy na mierzwie, po których to burakach najlepiéj siać w ugorowém polu groch, a po grochu znowu oziminę.

Można jednak w 3ch polowém gospodarstwie mieścić na świeżéj mierzwie buraki w ugorowem polu, a po nich dopiero siać oziminę, tak samo jak się to często robi z kartoflami.

Jednakowoż mniéj to jest korzystne jak dla świeżo mierzwionego buraka, tak również i dla oziminy, któréj siew przez to często mocno się opóźnia.

Czynszownicy jednak lub gospodarze posiadający grunta w jednym obrębie czyli zaokrągleniu, mogą łatwo na dobrym gruncie zagospodarować się w 4ch polach i siać pszenicę na mierzwie, w roku drugim buraki, w roku trzecim jęczmień, w czwartym zaś koniczynę, lub też, jeśli który z pojedynczych plantatorów wybrał sobie osobny kawał ziemi do ciągłéj uprawy buraków przez lat kilka, ten najlepiéj uczyni, gdy ten kawał podzieliwszy na 3 równe części, siać będzie jęczmień na świeżym gnoju, a po nim dwa razy buraki po sobie.

Burak bowiem jest to roślina która po sobie następując, doskonale się udaje, często nawet po kartoflach na mierzwie dobry plon zapewnia. Buraki nawet można mieścić i po koniczynie na dobrze uprawionéj roli, albo też po przedplonach z wyk, mięszanek i t. d.

Każdego gospodarza upewniam, iż niema zboża któreby się tak dobrze udawało po burakach, jak jęczmień wcześnie ze kry zasiany, chociaż burak przez staranne okopanie ziemi i czyste utrzymywanie jéj, pod każdą niemal roślinę doskonałym jest przedplonem.

Czy można wywozić mierzwę pod buraki, kiedy i jak?

Chociaż ani fabrykant kontent z buraków na świeżéj mierzwie, ani też gospodarz dla większéj pracy z pieleniem, zdarza się wszelako często, iż koniecznie wypada dawać gnój pod tę roślinę, chociaż pod żadnym względem to się nie zaleca; dla tego to zwracam uwagę, aby używać gnoju pod buraki:

1. Tylko bydlęcego, nigdy zaś końskiego lub owczego.
2. Trzeba aby mierzwa była dobrze przegniła, to jest krótka i wysoko sfermentowana.
3. Aby gnój wywozić pod pierwszą zaraz órkę, najlepiéj w jesieni jeszcze przyorać, aby doskonale z ziemią się umięszał.
4. Niemierzwić zbyt tęgo, licząc najwięcéj 20 fur 10cio centnarowych na 200 prętów.
5 W miejsce gnoju stajennego, lepiéj używać zmięszanego popiołu ze szlamem, lub ziemią z rowów wyrzuconą, a nawet samego popiołu, który przed siewem tuż pod nasienie sypać.
6. Zimą wożony gnój natychmiast z fur zrzucony na roli rozrzucić i na wiosnę jak się tylko da przylichować.

IX. Jak uprawiać rolę pod buraki?

Buraki wymagają z jednéj strony głębokiego spulchnienia, z drugiéj sprosykowanego stanu roli, do którego to aby doprowadzić ziemię, plantator i w właściwym czasie i potrzebną liczbę órek dać powinien.

Aby rolę starannie zorać, potrzeba dobrego narzędzia. Zwyczajna płużyca mazowiecka nieodpowiada zamierzonemu celowi. Kto może się zdobyć na pług z odkładnicą zelazną wyginaną, wysoko zawieszoną, na bronę żelazną, jak również na pielnik, ten daleko lepszych może się spodziéwać plonów.

Jeśli buraki następują po pszenicy na mierzwie, najlepiéj gospodarz uczyni gdy natychmiast po żniwie rolę przeznaczoną na buraki, przyorze a po kilku tygodniach, jak tylko par się puści, zbronuje.— W kilka zaś tygodni znowu potém, na późnéj już jesieni, rolę zlichuje, czyli odwróci jak można najgłębiéj, jeśli tylko na to pozwala warstwa rodzajna, i w téj uprawie puści pług podskibowy czyli magdeburski, który nie przewraca spodu tylko go spulchnia i do uwięzienia większéj ilości wilgoci usposabia. W ogrodach zdawien dawna gnojonych, radzę przy lichówce, kogo na to stać, za zwyczajnym pługiem puścić w bruździe pierwszego pługa płużycę bez odkładnicy, celem zgłębienia warstwy dolnéj, kto się nie może zdobyć na pług podskibowy. W tak surowéj skibie zimuje rola; na wiosnę zaś, jak skoro obeschnie, należy ją zbronować, potém jeśli niedość czysta, jeszcze raz odwrócić, mieléj jak na jesieni, zaraz zbronować a w 2 do 3ch tygodni w zwyczajne wzgonki, czyli dwuskibowe radliny pod sadzenie zorać.

W sadzeniu buraków po burakach, potrzeba tylko w jesieni buraczysko głęboko wylichować, na wiosnę zbronować i od razu w gradusy orać.

Najważniejszy w uprawie mechanicznéj pod buraki warunek, aby wszelką uprawę możliwą na jesieni jeszcze dokonać, rolę na zimę w dostateczne opatrzyć przegony i ścieki, a pomiędzy jedną a drugą uprawą pozostawić dostateczny czas roli do wyparowania, na co 3 do 5 tygodni zwykle starczy. Wszelkie zresztą prawidła dobréj orki, ściśle przy każdéj uprawie zachować należy, i tak:

1. Dokładne odwrócenie skiby.
2. Czysto wyganiać i każdą skibę równo podrzynać lemieszem.
3. Skiby brać drobne i dokładnie jedne drugiemi przykrywać.
4. Orać jak można najdłuższemi staiskami, a na samych staiskach dobrze i starannie odganiać.
5. Nigdy na roli mokréj nieorać; zguba to uprawy cały i zawiedzione nadzieje gospodarza niewątpliwe. Sprzężaj nigdy na roli lgnąć niepowinien a tém bardziéj, jeśliby się miała woda za skibą wydobywać.
6. Orząc wzgony czyli gradusy już do siewu, starać się o doskonałe zestosowanie się dwóch skib w wązką redlinę, i tak orać aby koniecznie na 2ch prętach przynajmniéj 15 zmieścić redlin. Zamiast w gradusy można, jak u włościan lub kolonistów, orać w 8 skibowe zagony, na których daleko się więcéj buraków wysadzi; wprawdzie przy tym sposobie obredlanie gracą nieda się w żaden sposób zastosować; ale kto ma w domu dosyć rąk i zawsze czysto wypiele na zagonach, ten się też daleko lepszego z nich może spodziewać plonu, aniżeli uprawiający w gradusach.

Dla mniejszych plantatorów naszych ten sposób uważam za najkorzystniejszy. Potrzeba tylko bruzdy czysto wygnać i zagony przed sadzeniem po zbronowaniu ręcznie nawet z grabić, aby miały pozór grzęd ogrodowych.

W miejsce uprawy zagonowéj, można także zorać pod buraki zupełnie płasko i sadzić je pod znacznik, w oddaleniu ½ łokcia burak od buraka a ¾ łokcia redlina od redliny.

Ostatnie sposoby w zagony i na płask mają jeszcze i to wielkie pierwszeństwo przed gradusowym, iż buraki nad ziemię nigdy niewyrastają, jeśli tylko do głębokiego zapuszczania się znajdują spodem dostatecznie spulchnioną ziemię. Okoliczność ta jest wielkiéj wagi dla cukrownika, a ważniejsza jeszcze dla gospodarza, ten bowiem mając buraki z zupełnie białemi głowami, mało przy oczyszczaniu obcinać potrzebuje.

Jakkolwiek starannem i pilném oraniem można dostatecznie, a nawet dokładnie rolę spulchnić, to wszelako nigdy płużyca nie zastąpi w zupełności sumiennego, to jest zawsze do jednostajnéj głębokości, ręcznego kopania pod buraki. Na mniejszych tedy przestrzeniach gruntów, gospodarze niepowinni szczędzić pracy i nakładu i ziemię na 12 cali głęboko skopać. Najlepiéj to wykonać jeszcze w jesieni, w wolnym już czasie, po siewach ozimych; na wiosnę tylko żelaznemi grabiami zgrabić, jeśli można lekko zwałkować i pod znacznik, jak wyżéj powiedziałem, zasadzić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

RZUT OKA

Na stan dawniejszy pańszczyznianego, i obecny bezpańszczyznianego gospodarstwa krajowego w Galicyi Austryackiéj. (*)

(Dokończenie).

Tą drogą, wśród trudnych okoliczności, wzorowa w każdéj praktyce Anglija, doprowadziła rolnictwo swoje do najwyższego szczebla doskonałości. Tę także Galicya obrać powinna wśród większych jeszcze, bo z wnętrza swego pochodzących trudności. Drugi systemat byłby trudniejszy do zaprowadzenia, i tylko z postępem czasu mógłby być doświadczonym; wymaga on bowiem dopełnienia wielu warunków, których urzeczywistnienie zdaje się dziś być jeszcze oddaloném. Z nim połączona jest potrzeba zupełnéj spokojności i bezpieczeństwa w kraju, zabezpieczonego stanu finansów, prawodawstwa stosownego i bezstronnego, dobrze urządzonego sądownictwa, wzajemnéj ufności, a przytém jeszcze dość znacznych w ręku właścicieli kapitałów. Systemat ten polegałby na ograniczeniu w najszczuplejszych rozmiarach uprawy przez siebie pól folwarcznych, a wypuszczeniu na czynsz zarobkującéj ludności w długoletnie dzierżawy reszty gruntów. Niezawodném jest, że ten, który sam na zagonie pracuje, sam go uprawia, sam z niego zbiera, więcéj może ciągnąć korzyści, od tego, który uprawy tylko doziera; dzierżawca zamożny może płacić wyższy czynsz z gruntu, niż większy właściciel wyciągnie; mały nawet dzierżawca czynszowy korzystnie gospodarować może, i dla siebie i dla właściciela ziemi, ale w tym systemacie trzeba naprzód wiele wystawić budowli. Cena ziemi w Galicyi dojdzie wkrótce zapewne do znacznéj wysokości; urządzone zaś różnego rozmiaru długoletnie dzierżawy z gruntów folwarcznych, oszczędzając właścicielowi z czasem i pracy i nakładów, przynosić mu będą mogły łatwiejsze, niż przez własną administracyą korzyści. W tym systemacie zjawiłaby się między innemi dogodnościami, i możność zaspokojenia niespokojnéj i niechętnéj dziś zarobkującéj ludności, i dogodzenia jéj żądzy posiadania, a przynajmniéj użytkowania z ziemi. Ten systemat, pod względem społeczeńskim, pod względem ogólnéj pomyślności krajowéj, pierwszeństwo niezawodnie miałby przed innemi, i w nim znowu Anglja, która długoletniemi dzierżawami tak znakomicie rolnictwo swoje wykształciła, byłaby szlachetnym wzorem i przewodniczką; ale temu postępowi w Galicyi, długo jeszcze stać będzie na zawadzie szczupłość miejscowych kapitałów.

Bądź co bądź, te lub owe zmiany, rolnictwo galicyjskie spiesznie i koniecznie przyjąć i zaprowadzić musi. Upierając się przy dawnéj drodze, postępując dawnemi bezdrożami, wśród których nowe trudności i zapory wzniosły się, gospodarze galicyjscy zużyją nadaremnie siły swoje. Nowy i wygodniejszy, choć pracowity i kosztowny wytknąć i sypać trzeba gościniec, kiedy dawna droga, tak błędną, niedogodną i zepsuciu uległą okazała się.

Z tego krótkiego rysu, a więc niedokładnego, przeszłości, obecności i przyszłości gospodarstwa w Galicyi, jakąż naukę czerpać, jakież wnioski wyprowadzić można? Jedyną naukę i wnioski które staraliśmy się upowszechnić.

Co do przeszłości. Że pańszczyzna acz najtrafniejszym w swoim czasie będąc stosunkiem, wiecznie trwać nie może. Skoro towarzyszące jéj okoliczności ustają, przemieniają się w lepsze, tak iż przemysł obudzony, kommunikacye w kraju zaprowadzone, handel rozkrzewiony, a przez to miasteczka powstają, i ruch pieniędzy żywszy nastąpił. Wtedy, ale wtedy tylko, pańszczyzna jako dzierżawa robocizną opłacona, winna stopniowo i za dobrowolną ugodą stron interesowanych przejść na dzierżawę pieniężną, i przybrać formy umowy legalnéj, na ogólném prawie cywilném kraju opartéj. A przekonywamy się z przykładu Galicyi o wszystkich niedogodnościach, stratach, jakie i rolnictwo i kraj ponosi, o smutnych następnych pochodzących ze źle urządzonych i raptownie zmienionych stosunków włościańskich.

Co zaś do przyszłości w Galicyi. Ufać godzi się w Opatrzność iż nie zechce długo karać całéj ludności za gwałty i bezprawia dopuszczone, jeżeli z Bogiem w sercu, każdy człowiek téj społeczności pozna swe obowiązki, i święcie i wytrwale do ich wykonywania przystąpi. Nie godząc się więc nigdy na środki, na sposób, na zasady tam głoszone i wykonane przez nieprzyjaciół porządku, miejmy nadzieję iż nie wszystkie może się wykształcą prawdopodobne z owych zasad, sposobu i środków, wynikłości, choćby tylko ekonomiczne, i że ta zmiana, zapewni z czasem zamożność liczniéj klassy ludności, podniesie rolnictwo, a nawet i tych którzy dziś srodze dotknięci cierpią, rany zagoi, i do lepszego doprowadzi bytu, jeżeli będą umieli obrać doświadczeniem i nauką wskazaną drogę.

Z tego co zostało powiedzianém, może czytelnik nabędzie, lub dawniéj nabyte wzmocni w sobie to przekonanie: Że stosunki włościańskie, podobnie jak stosunki z dziećmi, powinny się wraz z ich postępem w oświacie wykształcać; że pańszczyzna, dobra w dawniejszych czasach i okolicznościach krajowych, ze zmianą tych okoliczności winna stosownéj i stopniowéj ulédz zmianie; lecz że ta zmiana powinna się odbyć śród pokoju i bezpieczeństwa ogólnego, nie powinna być dziecięciem burzy, ale owocem przezornéj, dojrzałéj rozwagi i nauki ekonomicznéj; nie powinna naruszać świętych i nietykalnych praw własności, ale owszem, winna wzmocnić i ubezpieczyć przywiązanie do własności, i wrazić uszanowanie dla niéj.

O ileż szczęśliwszym byłby ten kraj, od Galicyi, któryby, korzystając z jéj doświadczenia, dopełniając warunków dopiero co wspomnianych, wśród stosownych okoliczności, stopniowo, za dobrowolną ugodą stron interesowanych, pod opieką praw i rządu łączącego siłę z mądrością, widział te zmiany do skutku doprowadzone i mógł się pochlubić, że co w innych krajach było wypływem zamętu, zrodziło niechęć i nienawiść, sprowadziło upadek jednych, bez spiesznego podniesienia drugich, w nim się obróciło na korzyść wzajemnego zaspokojenia i zgody, na korzyść moralności, oświaty i pomyślności powszechnéj.—Pisano 24 maja 1851 r. A. E. K.

Andrzéj Koźmian.

(*) Patrz Nr. 2, 4, 5, 6, 7, 9, 10 Korres. Handl. Przem. i Rol.

Numer 1. Tomu XXIIgo Roczników Gospodarstwa Krajowego, wyszedł z druku i zawiera w sobie:

Rozprawy, Opisy i Rozbiory. Instytut agronomiczny w Versailles (wyjątek z dziennika podróży; przez S. Zd.). - Szkoła centralna sztuk i rękodzieł w Paryżu; przez tegoż.—O postępie; przez A. hr. Z. Wiadomości o działaniach instytutów dobroczynnych w Królestwie w r. 1851; przez E. D. W.—Wiadomość o fabrykach cukru w guberanii warszawskiéj w r. 1852 (dokończenie); przez J. Ł.—Opis gospodarstwa w dobrach Miłoszyn, w gub. Warsz. pow. Piotrkowskim położonych; przez Adryana Sommer b. ucznia Inst. Gosp. W. i Leśnic. w Marymoncie.

Rozmaitości i Korrespondencye. Do redakcyi Roczników Gosp. Wycieczka pod względem rolniczym do Flandryi.—Mierzwa p. Schneidera z Chróstowa w Wiel. Księz. Poznańskiém.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE.

Dnia 28 stycznia 1852 r.

Ostatnie to dni stycznia, schodzi czas najsilniejszych mrozów, a lud nasz roboczy prawie jeszcze zupełnie niekładł kożucha; po kilkodniowym śniegu wróciło wiosenne powietrze, a zima nie myśli się widać u nas w tym roku pojawić; jednakże pomimo przeważnie wilgotnego stanu powietrza, ziemia nie jest przesycona wilgocią, a wody w brózdach i w niższych miejscach rzadko gdzie zobaczyć.

Ogólnie uskarżają się rolnicy na ogromną ilość w pszenicy *głowaczu* (haber); przy wilgotnéj wiośnie może on zanieczyścić pszenicę.

Inwentarz, oprócz owiec, trzyma się zdrowo, chociaż przez wpływ suchego lata bydło nabyło skłonności do chorób zapalnych, co w jesieni zeszłéj dość powszechnie okazało się. Sandomierskie doznało zabójczego księgosuszu i karbunkułu; w Kaliskiém owce wypadały na zapalenie śledziony; zaradzano ogólnie przeciwko stanowi zapalnemu puszczaniem *krwi* i *zawłokami.*

P. Fiszer z Zawrocia, pow. Łomżyńskiego, z pod Wysokiego Mazowieckiego, pisze: »W okolicy naszéj ospa w gromadach szerzy się co raz więcéj; gdzie ją owcom zaszczepiono, tam nie odbywała właściwego obiegu, gdyż 4 lub 5go dnia wyrzuty czerniały i przysychały, i dla tego materyi trudno było dostać; w kilka zaś tygodni wybuchała ospa naturalna, która powoli całe gromady przechodzi; widać więc że materya, którą szczepiono, była nie dobrą; ale zkądże wziąć lepszéj? Niektóre owczarnie nie szczepiły ospy całkiem, i te jak dotąd lepiéj na tém wyszły, gdyż jeszcze zaraza je ochrania; z tego też powodu zdania się bardzo różnią, czyli ospę owcom szczepić lub nie?—Gdyby można być zawsze pewnym dobréj *limfy*, to sądzę że lepiéj zaszczepić, gdyż obieg choroby prędzéj się kończy, i zwykle bardzo mały, prawie nic nie znaczący upadek powoduje; lecz starać się zawsze trzeba żeby dostać dobréj materyi.«

W korrespondencyi z Włocławskiego, piszą nam: »Gruda wywarowa, na którą żalił się jeden z Korrespondentów, jest w naszéj okolicy dawném zjawiskiem: zapobiegamy téj chorobie obmywaniem nóg bydła na wywarze stojącego ciepłą wodą, a gdy się strupy okazą, mydlinami. Zdaje się więc, że to cierpienie powstaje z wpływów zewnętrznych, z nieczystości i łatwo usuwać się daje.«—W innych miejscach obmywają letnim wywarem nogi chorego bydła.

Wełny na kontrakty bardzo wiele wykupiono, znaczna część właścicieli owczarń już wełnę sprzedała; bo téż był wielki ruch w handlu wełnianym. I tak, w pow. Ostrołęckim i Łomżyńskim, komisanci dwóch domów handlowych z Wrocławia i Królewca, jeszcze w początkach zeszłego listopada zakupili znaczne partye wełny, płacąc po kilka talarów wyżéj na centnarze, jak była cena na zeszłym jarmarku w Warszawie; dawali zaliczenia całkowite, w stosunku ilości owiec, licząc po 6% za summę zaliczoną; znaleźli też wielką łatwość w nabyciu, do czego się przyczynił i termin odstawy, który oznaczono nie koniecznie na jarmark wełniany Warszawski, lecz przedłużono do lipca; tym sposobem będzie mogła być wełna lepiéj domytą; w maju częstokroć zimne jeszcze bywa powietrze, a chcąc wełnę z wzmiankowanych powiatów, dość odległych od Warszawy, na jarmark dostawić, trzeba owce koniecznie myć wcześniéj, a szczególniéj większe gromady, i z téj to przyczyny wełna z odleglejszych okolic na jarmarku Warszawskim bardzo wiele traci na pozorze.

Ruch wewnętrzny gospodarstwa ogólnie, nie jest tak dokuczliwy. W handlu zbożowym zaszły pewne zmiany: i tak, cena pszenicy, jedynego prawie zboża które na sprzedaż wystawić możemy, spadła w pow. Włocławskim z 5 rs. kop. 10 za korzec na rs. 4 kop. 50;—mówią iż kupcy, to z powodu bankructwa kilku domów handlowych angielskich.

Ceny zbóż innych są następujące: Żyta korzec rs. 3 kop. 30 do rs. 3 kop. 45;—w pow. Piotrkowskim rs. 2 kop. 85 do rs. 3;—jęczmienia korzec rs. 3 do rs. 3 kop. 30. Niesłychany wyjątek co do ceny jęczmienia stanowi Tykocińskie, gdyż tam korzec tego ziarna płaci się rs. 4 kop. 50;—owsa korzec rs. 2 kop. 25 do rs. 2 kop. 70; -w pow. Piotrkowskim rs. 1 k. 50; kartofli korzec od rs. 1 do rs. 1 kop. 20.—Na groch można średnio podać rs. 3 za korzec, lecz prawie zupełnie nie ma go w handlu na większe ilości.

Cena oleju rzepakowego podniosła się do kop. 85, ale też większa jego część w ręku kupców.

Okowity garniec 10° próby Algera czyli 78° Trallesa płacą garniec od kop. 45 do 52½;—w pow. Włocławskim kop. 37½.

W Numerze 3 Korrespondenta w *Wiadomościach rolniczych* z d. 1 stycznia 1853 r. powiedzieliśmy że w gorzelniach są wydatki dość zadawalniające; jednakże po zawiązaniu się obszerniejszéj korespondencyi, przekonaliśmy się, że wydatki jakeśmy tam zamieścili, były to tylko gdzie niegdzie *maxymum* fabryczne; teraz zaś gdy po gorzelniach dość powszechnie kupnego zaczęto używać produktu, wydatki bardzo się obniżyły, gdyż średnio zaledwie naznaczyć je możemy od 10—11 kwart okowity 10° próby Magiera czyli 78° Trallesa z korca kartofli. Dodać nam jeszcze i to wypada, że i na te w początkach gdzie niegdzie praktykowane wydatki wpłynęła większa tegoroczna mączystość kartofli.

Bronis. Łempicki.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 7 lutego 1853 roku. P A P I E R Y.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	96¾	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% .	118½	118¼
Polskie Obligacje Skarbu 4% .	92	91½
„ Listy Zastawne . . .	—	—
„ Listy Zastawne nowe. . .	99	98⅜
„ Obligacje Udziałowe . .	172½	—
„ Obligacje 500 złotowe. . .	92	91¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%.	98⅝	98½
lit. B. 200 „ .	23½	23

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1853 roku.		ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
		R. sr.	kop.	R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91—	65—	91—	50—
Gdańsk 100 talarów .	2 M. .	91—	50—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	140	40—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M. .	6—	21—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	74—	55	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	84—	60—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		5—	16—	—	—
Holender. dukaty nowe .		—	—	2—	95—
ditto stare ważne .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.				—	—
„ „ „ 4% rs. .		91—	83—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		15—	7—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		156	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. .		—	—	21—	—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		-	—	5—	85—

Wartość kuponu kop. 7⅔

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 28 stycznia (9 lutego) 1853 r. Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.